

Jan Waszczyński

O zwiększenie uprawnień pokrzywdzonego w procesie karnym

Palestra 5/4(40), 16-32

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN WASZCZYŃSKI

O zwiększenie uprawnień pokrzywdzonego w procesie karnym

I

Przedmiotem niniejszego artykułu jest sytuacja pokrzywdzonego w naszym procesie karnym, rozważenie, czy stanowisko, jakie zajmuje on w procesie, czyni zadość jego prawnie uzasadnionym interesom, których ochronę gwarantuje mu Konstytucja, czy odpowiada ono wymaganiam polityki karnej i zasadom socjalistycznej praworządności.

Tego rodzaju konfrontacja podejmowana była u nas wielokrotnie w stosunku do oskarżonego. Ostatnimi bowiem laty wokół osoby oskarżonego skupiło swoją uwagę nasze piśmiennictwo, tak że stał się on przedmiotem dość jednostronnych zainteresowań naszej literatury procesowej.¹ Fakt ten zresztą daje się łatwo wytłumaczyć. Do roku 1956 teoria procesu usiłowała w ten sposób bronić praworządności w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. I choć trudno ocenić, czy i w jakim stopniu wysiłki te wpłynęły na ówczesną praktykę, to jednak zrozumiała i pozy-

¹ Patrz: M. Lipczyńska: Stanowisko oskarżonego w procesie karnym Polski Ludowej, 1956; H. Rajzman: Prawo oskarżonego do obrony, NP 8—9/52; A. Dąb: Prawo do obrony, PiP 3/54; W. Daszkiewicz: Prawo oskarżonego do obrony w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego, NP 2/55; W. Daszkiewicz: Prawo oskarżonego do obrony a faszyzacja polskiego procesu karnego w latach 1929—1939 („Czasopismo Prawno-Historyczne”, T. VII, zesz. 1/55); T. Migdał: Rola obrońcy w procesie karnym, NP 1/54. Na podobne zjawisko w literaturze prawniczej radzieckiej zwrócił też uwagę członek Akademii Nauk ZSRR S. Gołuński, stwierdzając, co następuje: „Należy zaznaczyć, że w naszej literaturze prawniczej zadanie to (umocnienie praworządności — przyp. mój J.W.) jest rozpatrywane nieco jednostronnie. Znaczna większość prac poświęconych temu problemowi dotyczy jednej tylko jego strony, a mianowicie ochrony praw oskarżonego (...)” (Radzieckie ustawy karne i o ustroju sądów z dn. 25 grudnia 1958 r., Wydawnictwo Prawnicze, 1960, s. 137).

tywna jest tendencja, która wywołała koncentrację uwagi wokół osoby oskarżonego. Po roku zaś 1956 zrozumiałe było również dalsze pogłębienie zainteresowania się tą sprawą na wielkiej fali odnowy życia publicznego, które znalazło wyraz m. i. w zmianach obowiązującej procedury.

Dziś jednak, gdy uwagi naszej nie jesteśmy już zmuszeni zaprzętać w tym stopniu co dawniej troską o elementarne prawa człowieka powalonego prawem, ośrodek zainteresowania powinien się przesunąć na drugą centralną postać procesu, jaką jest osoba pokrzywdzona przez przestępstwo. To przesunięcie nacisku, gdy pokrzywdzonym przez przestępstwo jest Państwo Ludowe, znalazło już dobitny wyraz w szeregu aktów prawnych, takich np. jak ustawa z 21 stycznia 1958 r. o wzmożeniu ochrony mienia społecznego przed szkodami wynikającymi z przestępstwa, ustawa z 18 czerwca 1959 r. o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciw własności społecznej, dalej — w nadaniu prokuratorze prawa wytaczania i obejmowania powództw cywilnych w procesie karnym itp.

W stosunku do pokrzywdzonego przez przestępstwo obywatela przesunięcie to w pewnym sensie uwidoczniło się w ustawie z 22 maja 1958 r. o zaostrzeniu odpowiedzialności karnej za chuligaństwo. Ustawa wzmogła bowiem — pośrednio — ochronę karnoprawną obywateli przez podwyższenie kar i przyśpieszenie postępowania w tego rodzaju sprawach. Żaden jednak akt prawny nie zmienił bezpośrednio dotychczasowej sytuacji procesowej pokrzywdzonego w procesie karnym. Sytuacja ta pozostała bez zmian od roku 1950 do chwili obecnej.

II

Obecna pozycja pokrzywdzonego w procesie karnym jest wynikiem przemian, jakie do pierwotnego unormowania tego zagadnienia w k.p.k. wprowadziły późniejsze nowelizacje, zwłaszcza z lat 1932 i 1950. Według pierwotnego brzmienia kodeksu postępowania karnego, realizującego wytyczne przyjęte przez przedwojenną Komisję Kodyfikacyjną, pokrzywdzony mógł występować w procesie w roli:

- a) oskarżyciela posiłkowego,
- b) oskarżyciela prywatnego,
- c) powoda cywilnego,
- d) *quasi* -strony w postępowaniu przygotowawczym.

Jako oskarżyciel posiłkowy pokrzywdzony działa w sprawach o przestępstwa ścigane z urzędu. W sprawach tych — jeżeli toczyły się przed sądami grodzkimi — pokrzywdzony mógł wnosić i popierać oskarże-

nie zamiast lub obok oskarżyciela publicznego, a więc niezależnie od niego. W sprawach o przestępstwa ścigane z urzędu a należące do właściwości sądu okręgowego lub sądu przysięgłych oskarżyciel posiłkowy mógł wystąpić z oskarżeniem, jeśli prokurator odmówił ścigania lub umorzył dochodzenie. Warunkiem wystąpienia z oskarżeniem było jednak w takim wypadku wniesienie w tygodniowym terminie zawitym wniosku do sądu apelacyjnego i uzyskanie zezwolenia tegoż sądu na popieranie oskarżenia w charakterze oskarżyciela posiłkowego (art. 70 pierwotnego tekstu k.p.k.). W sprawie popieranej przez oskarżyciela posiłkowego oskarżyciel publiczny mógł w każdej chwili objąć oskarżenie, co jednak nie usuwało oskarżyciela posiłkowego od udziału w sprawie w charakterze strony oskarżającej (art. 73 pierwotnego tekstu k.p.k.).

Nowelizacje z 1932 r. przekształciły pierwotny tekst kodeksu postępowania karnego w omawianej sprawie. Usunięto nazwę oskarżyciela posiłkowego i wprowadzono w jego miejsce — w sprawach ściganych z urzędu a należących do właściwości sądu grodzkiego — pokrzywdzonego z prawami strony, który uprawniony był do wnoszenia oskarżenia zamiast lub obok oskarżyciela publicznego (art. 67 k.p.k. po nowelizacjach z 1932 r.). Sąd grodzki mógł jednak przed rozprawą umorzyć postępowanie, jeśli z treści akt sprawy wynikało, że oskarżenie było oczywiście bezpodstawne (art. 458 § 1 k.p.k. po noweliz. z 1932 r.). Niestawiennictwo pokrzywdzonego mającego prawa strony nie tamowało rozpoznania sprawy (art. 459 § 1 k.p.k. po noweliz. z 1932 r.). Zlikwidowano dalej oskarżyciela posiłkowego przed sądem okręgowym i sądem przysięgłych. Zamiast tego wprowadzono zażalenie na postanowienie prokuratora okręgowego o odmowie ścigania lub umorzenia dochodzenia, które to zażalenie rozstrzygał prokurator apelacyjny. Od odmownego postanowienia prokuratora apelacyjnego przysługiwało jednak zażalenie do sądu apelacyjnego. W razie uchylenia postanowienia wydane-go przez prokuratora sąd apelacyjny bądź zwracał akta prokuratorowi dla sporządzenia aktu oskarżenia, bądź też nakazywał uzupełnić dochodzenie lub przeprowadzenie śledztwa (art. 464 k.p.k. po noweliz. z 1932 r.).

Taki stan przetrwał bez większych zmian aż do 1949 r., kiedy m.i. zniesiono prawo zaskarżania do sądu apelacyjnego postanowień prokuratora apelacyjnego co do odmowy wszczęcia lub umorzenia postępowania przygotowawczego. Pozostało więc tylko zażalenie do prokuratora wyższego rzędu, który o umorzeniu śledztwa lub o odmowie jego wszczęcia rozstrzygał ostatecznie (art. 373 § 2 i 4 k.p.k. według tekstu jednolitego z 1949 r.).

Następna nowelizacja z roku 1950 przyniosła uchylenie przepisu za-

wartego w ówczesnym art. 66 k.p.k., dopuszczającym pokrzywdzonego z prawami strony. Oznaczało to całkowite pozbawienie pokrzywdzonego praw strony także w postępowaniu toczącym się z oskarżenia publicznego przed sądem grodzkim, chyba że pokrzywdzony wystąpił przed tym sądem w roli powoda cywilnego.

Powstały w wyniku tych zmian stan prawny trwa do dnia dzisiejszego.

W sytuacji pokrzywdzonego jako oskarżyciela prywatnego zaszły w omawianym okresie również pewne, acz nie tak zasadnicze zmiany. Najistotniejszą zmianę wprowadził ustawodawca w roku 1952, pozbawiając oskarżyciela prywatnego przysługującego mu dotychczas prawa popierania oskarżenia w razie objęcia oskarżenia przez prokuratora (art. 65 § 2 k.p.k.).

W zakresie uprawnień przysługujących pokrzywdzonemu jako powodowi cywilnemu zmiany sprowadziły się przede wszystkim do postanowień przewidujących możliwość wytoczenia lub objęcia powództwa cywilnego przez prokuratora, jeśli wymaga tego interes publiczny (art. 66 § 3 k.p.k.),² oraz zasądzenia powództwa niezależnie od zakresu roszczeń zgłoszonych przez powoda cywilnego (art. 331 k.p.k.).³

W wyniku omawianych przemian pokrzywdzony pozostał obecnie w naszym procesie jako *quasi*-strona w postępowaniu przygotowawczym, jako powód cywilny i jako oskarżyciel prywatny.

Stosunkowo najwięcej praw i swobody działania ma pokrzywdzony w sprawach najmniejszej wagi, tj. w sprawach z oskarżenia prywatnego, które sam wszczyna i w których jest w znacznym stopniu gospodarzem. W sprawach o większym ciężarze gatunkowym, w których wszczyna i popiera oskarżenie z urzędu oskarżyciel publiczny, rola pokrzywdzonego maleje. Jest to zresztą zrozumiałe, skoro w oskarżaniu wyręcza pokrzywdzonego fachowy organ państwowy do tego powołany. Dyskusyjny jednakże pozostaje problem, jak daleko owa „redukcja” praw pokrzywdzonego we współczesnym prawie procesowym ma sięgać i czy obecne unormowanie tego zagadnienia w naszym procesie karnym nie stało się już przeżytkiem wymagającym modernizacji. Zanalizujmy więc sytuację pokrzywdzonego.

W sprawach o przestępstwa ścigane z urzędu pokrzywdzony „jako taki”, tj. bez przyodziania się w dodatkową szatę powoda cywilnego, ma niewielki zakres uprawnień. Dopóki trwa jeszcze postępowanie przygotowawcze, różnica między pokrzywdzonym, który zgłosił już do

² Wprowadzony przez ustawę z dnia 28.IV.1952 r. (Dz. U. Nr 25, poz. 170).

³ Wprowadzony przez ustawę z dnia 20.VII.1950 r. (Dz. U. Nr 38, poz. 348).

sprawy swoje powództwo cywilne, a pokrzywdzonym „jako takim” jest stosunkowo nieznaczna. Pokrzywdzony bowiem, choćby żadnych majątkowych roszczeń nie wysuwał, ma bliski kontakt z prokuraturą. Sam fakt jaskrawego nieraz i głębokiego pokrzywdzenia otwiera pokrzywdzonemu drzwi gabinetów prokuratorskich, w których zresztą wysłuchiwany jest jako jeden z zasadniczych świadków oskarżenia. Może on osobiście lub przez swego pełnomocnika składać wnioski o dokonanie czynności śledczych ze wskazaniem okoliczności, które mają być ustalone (art. 243 § 1 k.p.k.). Może domagać się, aby prowadzący śledztwo lub dochodzenie dopuścił go osobiście lub jego pełnomocnika do obecności przy czynnościach śledczych. W razie dopuszczenia go do tych czynności ma on prawo zadawania pytań osobom przesłuchiwanym oraz zgłaszania do protokołu swych wniosków i uwag (art. 242 w związku z art. 245⁹ § 1 k.p.k.). Niezależnie od tego przepisy art. 245² § 3 oraz art. 245⁹ k.p.k. wkładają na prowadzącego śledztwo i dochodzenie obowiązek zawiadomiania pokrzywdzonego o umorzeniu postępowania karnego toczącego się przeciw oskarżonemu. To sprawia, iż pokrzywdzony wie, że dopóki zawiadomienia takiego nie otrzymał, postępowanie trwa. Jeżeli zaś je otrzymał, to może się zalić na niesłuszną — zdaniem jego — decyzję odmawiającą kontynuacji ścigania. Zalić się też może na wszelkie czynności organów śledczych, które naruszają jego prawa (art. 245⁷ k.p.k.), co daje mu szeroką możliwość interweniowania w toczące się postępowanie przygotowawcze. Inna rzecz, że w miarę przedłużania się tego postępowania rola pokrzywdzonego na ogół maleje, albowiem wrażenie doznanej krzywdy zaciera się, a dowód z zeznań pokrzywdzonego jest już zabezpieczony, tak że pokrzywdzony odsuwany jest od sprawy, która jednak jest nadal w równej mierze sprawą tak „jego”, jak i „państwa”. W związku z tym słuszny wydaje się postulat, aby przed zamknięciem śledztwa (dochodzenia), przewidzianym w art. 244 k.p.k., w miarę możliwości zapoznawać z zebranych materiałem również pokrzywdzonego. Jego uwagi mogłyby niejednokrotnie zapobiec konieczności uzupełnienia materiałów postępowania przygotowawczego, zarządzanego następnie przez sąd w trybie art. 251 k.p.k. lub — co gorsza — w trybie art. 305 k.p.k. Szczególnie zaś doniosłe byłoby takie zapoznanie w sprawach, w których pokrzywdzonym jest instytucja lub przedsiębiorstwo. W sprawach tych bowiem orientacja w danym środowisku, znajomość warunków miejscowych, często dość skomplikowanych, umożliwiają przedstawicielowi zainteresowanej jednostki ocenę materiału dowodowego i wykrycie w nim błędów, nieścisłości i luk, których może nie zauważyć prokurator.

Aczkolwiek pokrzywdzony nie ma pełni praw strony w postępowaniu przygotowawczym, to jednak pozycja jego jest — ogólnie biorąc —

tego rodzaju, że choćby nie zgłosił się z powództwem cywilnym, ma jednak możliwość rozwinięcia działalności zmierzającej do uzyskania podstawowych informacji o biegu sprawy oraz do obrony w sprawie swoich interesów.

Sytuacja jednak zmienia się zasadniczo z chwilą, kiedy sprawa ze stadium postępowania przygotowawczego przechodzi do sądu. Pokrzywdzony, który chce uczestniczyć w sprawie, nie ma wówczas żadnego wyboru. Jeśli dogłądać chce oskarżenia w swej sprawie, może — jeżeli mu na to przepisy k.p.k. pozwalają — być powodem cywilnym albo ... niczym.⁴ Jeżeli nie włączy się do postępowania sądowego, zgłaszając roszczenie majątkowe, które często ma charakter czysto symboliczny — przestaje bez mała istnieć w sprawie, przynajmniej w sensie prawnoprocesowym. W najlepszym razie sprowadzony jest do roli jednego z wielu świadków. Nie będzie nawet wiedział, jak sformułowany został w akcie oskarżenia przestępny czyn oskarżenia, jak go zakwalifikowano, nie będzie mógł na rozprawie po złożeniu zeznania jako świadek zabrać głosu, aby sprostować ewentualne nieścisłości lub wręcz nieprawdę, która w jego oczach będzie forsowana, nie będzie mógł wyłączyć sędziego lub ławnika, choćby między nim a członkami kompletu zachodził stosunek nasuwający wątpliwości co do bezstronności przyszłego rozstrzygnięcia. Łatwo też wówczas może ująć uwagi sądu istotna — zarówno z punktu widzenia oskarżenia, jak i obrony — kwestia, mianowicie stosunek pokrzywdzonego do stron, świadków i biegłych, ponieważ przepisy k.p.k. nie wkładają na sąd obowiązku badania tej sprawy.⁵ A tymczasem stosunek tych osób do pokrzywdzonego jest sprawą rzeczywiście istotną dla oceny wiarygodności ich wypowiedzi.

Aby wydobyć się z owego niebytu procesowego, musi pokrzywdzony wystąpić z powództwem cywilnym. Jednakże nawet zgłoszenie powództwa nie oznacza bynajmniej rozwiązania wszystkich tych trudności, jakie obowiązujące przepisy naszego kodeksu postępowania kar-

⁴ Z art. 66 § 1 i 67 lit. b) k.p.k. wynika, że warunkiem dopuszczenia powództwa cywilnego jest to, żeby: a) zgłosił je pokrzywdzony w rozumieniu art. 55 k.p.k., b) roszczenia miały charakter majątkowy, c) roszczenia miały bezpośredni związek z przedmiotem oskarżenia. Jeżeli powyższe warunki nie są jednocześnie spełnione, nie można dochodzić roszczenia w drodze powództwa cywilnego, ponieważ sąd obowiązany jest w takim wypadku pozostawić powództwo bez rozpoznania. Por. S. Kalinowski — M. Siewierski: Kodeks postępowania karnego, 1960, s. 120—121.

⁵ Według art. 97 k.p.k. sąd obowiązany jest zapytać świadka o stosunek do stron. Jeżeli więc pokrzywdzony nie jest stroną, sąd nie ma obowiązku zapytać świadka o stosunek do pokrzywdzonego.

nego piętrzą przed człowiekiem, który walcząc o należną mu sprawiedliwość, nie chce się zdać wyłącznie na organy milicyjne, prokuratorские i sądowe.

III

Trudności te można podzielić na dwie grupy.

Pierwsza grupa owych trudności wypływa stąd, że instytucja procesu adhezyjnego w istocie swej nie służy celom oskarżycielskim. Przeznaczeniem jej jest wyłącznie realizacja roszczeń majątkowych. Wprawdzie powód cywilny podstawę swych roszczeń znajduje w winie oskarżonego i w związku z tym, choć — formalnie biorąc — nie oskarża, ma prawo wypowiedzania się o winie. Jednakże udowadnianie winy celem uzasadnienia roszczenia majątkowego oraz oskarżanie nie stanowią rzeczy tożsamychoćby z tego względu, że udowadnianie roszczeń nie obejmuje w zasadzie społecznego tła sprawy, okoliczności wywołujących surowszą kwalifikację itp. Jeśli zaś w praktyce przemówienia pełnomocników powodów cywilnych stanowią często najgroźniejsze dla oskarżonych ataki oskarżycielskie, to jest to jedynie dowodem wypaczenia roli powoda cywilnego w procesie karnym.

Ponieważ — zgodnie z art. 68 k.p.k. — powód cywilny ma prawo dowodzenia tylko tych okoliczności, na których opiera swoje roszczenie, przeto nie może on wypowiadać się co do wymiaru kary, środków zapobiegających i zabezpieczających, mimo że w kwestiach tych może być żywotnie zainteresowany. Na przykład zastosowanie aresztu tymczasowego w sprawach o groźby, o znęcanie się pijanych nad najbliższymi może stanowić dla pokrzywdzonego kwestię wręcz osobistego bezpieczeństwa, czego sąd może nie widzieć lub nie doceniać. W jeszcze większym stopniu pokrzywdzony może być zainteresowany w stosowaniu środków zabezpieczających po wykonaniu wyroku. Dalej — pokrzywdzony nie ma w zasadzie prawa zabierania głosu w kwestii kwalifikacji prawnej zarzucanego oskarżonemu czynu.⁶ Ograniczony też jest w wypowiedziach co do ewentualnego stosowania przez sąd art. 305 k.p.k., choć i ta sprawa może go z wielu względów dotyczyć. Pokrzywdzony występujący jako oskarżyciel pod firmą powoda cywilnego wyeliminowany jest ze spraw toczących się w trybie doraźnym (art. 12 § 3 dekr. o post. dor. z 16.XI.1945 r.). Istnieje ponadto procesowa możliwość wyeliminowania go z każdej sprawy karnej przez wydanie posta-

⁶ Chyba że kwalifikacja prawna ma znaczenie dla zakresu odpowiedzialności materialnej oskarżonego; zob. A. Kafarski: Głosa do wyroku Sądu Wojewódzkiego dla m. Warszawy z 9.12.1958 r., Kr 31/61/58 (OSP i KA nr 9/59).

nowienia odmawiającego przyjęcia powództwa cywilnego. Postanowienie to, mimo teoretycznej dopuszczalności zaskarżenia,⁷ będzie praktycznie biorąc ostateczne w tych wszystkich wypadkach, w których wydane zostało przy rozpoczęciu rozprawy. Możliwość zaskarżenia zależy bowiem będzie od tego, czy sąd zechce odroczyć rozprawę i czekać na rozstrzygnięcie zażalenia. Praktycznie biorąc, na takie odroczenie liczyć nie można.

Druga grupa trudności wynika z faktu, że sytuacja powoda cywilnego w procesie karnym jest w ogóle, według założeń ustawodawcy, marginesowa. Znajduje to odbicie zarówno w szeregu przepisów obowiązującej procedury, jak i w orzecznictwie.⁸ Upośledzenie to uwydatnia się nawet w tak czysto zewnętrznym fakcie, jakim jest liczba przepisów dotyczących powództwa cywilnego w naszym k.p.k. Jest ich zaledwie 18, gdy tymczasem np. w obecnie obowiązującym kodeksie francuskim jest ich przeszło 70.

Powód cywilny nie jest zawiadamiany o zamknięciu śledztwa bądź o przekazaniu akt do sądu. Wprawdzie art. 252 k.p.k. przewiduje zawiadomienie powoda cywilnego o tym, że akt oskarżenia wpłynął do sądu, jednakże stosowanie tego przepisu w praktyce utrudnia ta okoliczność, iż prokuratura nie jest obowiązana do umieszczania w wykazie osób podlegających wezwaniu na rozprawę powoda cywilnego, który zgłosił się w toku postępowania przygotowawczego. Jego wyszukanie wymaga więc przewertowania całych akt śledztwa, albowiem karta przeglądowa nie zawsze daje możliwość zorientowania się co do charakteru wnoszonych w toku śledztwa pism.

Niewątpliwym upośledzeniem jest przepis art. 70 k.p.k., stanowiący, że powód cywilny zamieszkały poza siedzibą sądu, w którym sprawa się toczy, powinien wskazać osobę zamieszkałą w siedzibie sądu, której to osobie mają być doręczone pisma dla niego przeznaczone; w razie niewskazania tej osoby, pismo załącza się do akt i uważa się je za doręczone. Postanowienie przepisu art. 70 k.p.k. sprawia, że powód cywilny mieszkający poza siedzibą sądu, w którym sprawa się toczy, nie może liczyć na doręczenie mu przez sąd żadnej korespondencji (poza wezwaniem na rozprawę w charakterze świadka), jeśli nie wskaże tzw. adresu dla doręczeń. Prócz obiektywnej niewygody przepis ten stwa-

⁷ Orzeczenie S.N. (uchwała składu 7 sędziów) z dn. 14.I.1960 r. VI KO 101/59 — Orzecznictwo Izby Karnej S.N. załączone do „Biul. Min. Spraw.” nr 5—6/60.

⁸ Por. projekt ustawy postępowania karnego (...) 1926—1927, str. 174 i 487 oraz w szczególności orzec. S.N. K 70/31, według którego powództwo cywilne w systemie k.p.k. powinno być w ogóle traktowane z tendencją do jak największego ograniczenia tej instytucji.

rza nadto dla pokrzywdzonego niebezpieczeństwo przez swą — jak na dzisiejsze czasy — niezwykłość. Żadnemu pokrzywdzonemu, nie obeznanemu z tajnikami procedury i nie korzystającemu z fachowej pomocy, nie przyjdzie bowiem na myśl, że może on nie otrzymać pisma z sądu tylko dlatego, że mieszka poza jego siedzibą. Cały system działających sprawnie współczesnych środków łączności odbiera dalszemu istnieniu przepisu art. 70 k.p.k. jakiegokolwiek uzasadnienie. Rygoryzm tego przepisu wzmaga ponadto jego powiązanie z art. 289 k.p.k., według którego w razie niestawiennictwa powoda cywilnego w chwili rozpoczęcia rozprawy głównej sąd pozostawia powództwo cywilne bez rozpoznania, chyba że powód wnosił o rozpoznanie powództwa w jego nieobecności. Z powołanego przepisu wynika, że każda (choćby usprawiedliwiona) nieobecność powoda cywilnego w chwili rozpoczęcia rozprawy głównej pociąga za sobą wymienione wyżej skutki, zapobiec zaś im można tylko wtedy, gdy obwarowano się klauzulą (a znają ją znów tylko fachowcy) żądającą rozpoznania roszczenia także w nieobecności pokrzywdzonego. Pokrzywdzony zamieszkały poza siedzibą sądu, jeżeli nie wskazał adresu dla doręczeń i nie wnosił o rozpoznanie sprawy w swej nieobecności, może więc zamiast spodziewanego wezwania na rozprawę otrzymać ostatecznie w sekretariacie sądu informację, że w sprawie interesującej go dawno już uprawomocnił się zapadły wyrok, powództwo zaś jego pozostawiono bez rozpoznania. A przecież adres jego był znany, powództwo zgłoszone w terminie, a samo roszczenie może być — przynajmniej co do zasady — oczywiste i bezsporne.

Przepis art. 289 k.p.k. stwarza zresztą upośledzenie dla pokrzywdzonego nie tylko wówczas, gdy mieszka on poza siedzibą sądu. Jeśli bowiem pokrzywdzony usprawiedliwi swe niestawiennictwo na rozprawę, która będzie następnie odroczone, na próżno będzie oczekiwał wezwania na termin następny. Z braku wniosku o rozpoznanie sprawy w jego nieobecności, powództwo cywilne powinno być pozostawione bez rozpoznania (art. 289 k.p.k. nie czyni rozróżnienia między rozprawą odroczoną a nie odroczoną), o czym zresztą powoda cywilnego nie zawiadamia się, ponieważ — zgodnie z art. 45 k.p.k. — orzeczenie zapadłe na rozprawie sąd oznajmia przez ogłoszenie ustne, a więc nie doręcza się ich stronom.

Uwagi powyższe dotyczą oczywiście tych sytuacji, kiedy pokrzywdzony jest „tylko” stroną — powodem cywilnym. Jeśli bowiem jest ponadto „aż” świadkiem, to wówczas musi być na rozprawę wezwany niezależnie od tego, gdzie zamieszkuje, niestawiennictwo zaś jego może wywołać doniosłe następstwa procesowe przewidziane w art. 290 k.p.k. Jednakże pokrzywdzony, który nie występuje w procesie jako świadek,

nie jest w praktyce jakąś postacią wyjątkową. W wielu sprawach z góry wiadomo, że nie może się on stawić na rozprawę, w związku z czym nie wzywa się go. W szeregu spraw najcięższych, np. o zabójstwo, zamiast pokrzywdzonego występują jego najbliżsi, przewidziani w art. 66 § 2 k.p.k., którzy najczęściej świadkami w sprawie nie są, ale niewątpliwie są pokrzywdzonymi, choć nie w rozumieniu procesowym.

Następne uwagi wiążą się z kwestią opłat. Pokrzywdzony występujący pod szyldem powoda cywilnego obowiązany jest do uiszczenia wpisu sądowego od wniesionego powództwa. Obowiązek uiszczenia wpisu od powództwa cywilnego powstaje z chwilą rozpoczęcia rozprawy głównej w sądzie pierwszej instancji; poza tym w kwestiach wpisu stosuje się przepisy regulujące tryb pobierania opłat sądowych w sprawach cywilnych (art. 22 dekretu o opłatach sądowych w sprawach karnych), a zatem również art. 13 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Zgodnie z tymże art. 13 sąd nie podejmie żadnej czynności w związku z wniesionym pismem, od którego nie została uiszczona należna opłata sądowa. W postępowaniu cywilnym rygor ten złagodzony jest przez włożenie na sąd obowiązku wezwania strony do uiszczenia opłat w ciągu tygodnia od doręczenia wezwania do zapłaty. W procesie karnym, jeśli powództwo cywilne nie zostało należycie opłacone, sąd nie podejmie w związku z nim żadnych czynności, co prowadzi do milczącego pozostawienia powództwa bez rozpoznania. W ten sposób np. symboliczne roszczenie wysunięte przez dzieci zabitego przeciwko zabójcy byłoby pozostawione bez rozpoznania jedynie ze względu na brak minimalnej 10-złotowej opłaty sądowej.⁹

Wreszcie dużej doniosłości są ograniczenia, jakim podlegać może powód cywilny w drugiej instancji. Powód cywilny bowiem, będąc uzależniony w swym prawie zaskarżenia zapadłego wyroku od tego, czy odwołał się oskarżony lub oskarżyciel, nie jest wcale zawiadamiany o tym, czy pozostałe strony złożyły odwołanie. W związku z tym, dla zachowania sobie prawa skargi i praw strony, musi niejednokrotnie składać swą rewizję „na ślepo”, tj. na wypadek, że co najmniej jedna z pozostałych stron zechce z odwołania skorzystać. W razie rozpoznawania sprawy przez drugą instancję, nie ma on praw strony, jeśli nie zaskarżył orzeczenia sądu pierwszej instancji oddalającego powództwo lub pozostawiającego je bez rozpoznania (orzecz. S.N. z dn. 26.IX.1957 r. I KO 39/57 — OSN 19/58).

⁹ W instancji rewizyjnej orzecznictwo rozluźniło wobec oskarżonego rygoryzm przepisów, zajmując stanowisko, że w razie wniesienia przez oskarżonego rewizji przeciwko całości orzeczenia (winie, karze i powództwu cywilnemu) sąd ma obowiązek rozpoznawania rewizji oskarżonego, choćby nie uiszczył on opłat sądowych przewidzianych w art. 436 § 2 k.p.k. (OSPİKA nr 3/59, poz. 92).

IV

Warto obecnie zadać sobie pytanie, co dyktowało wykazany wyżej kierunek zmian, który doprowadził w szczególności do całkowitego wyeliminowania pokrzywdzonego jako oskarżyciela w sprawach o przestępstwa ścigane z urzędu, następnie czy racje, które to wywołały, były wówczas przekonujące, wreszcie — jaki jest dziś ich walor.

Były one — jak się zdaje — różnorodnej natury. Reorganizacja ustroju prokuratury w roku 1950 i przekształcenie jej stosownie do modelu przyjętego w państwach socjalistycznych uczyniły z Prokuratury PRL naczelny, niezależny, konstytucyjny organ kontroli, rozciągającej się na wszystkie prawie dziedziny życia społecznego. To ogromne podniesienie rangi prokuratury w systemie organów władzy mogło wywołać sugestie, że zbędne jest istnienie w procesie karnym pokrzywdzonego, gdyż prokurator zapewnia w sposób dostateczny ochronę zarówno interesów państwa, jak i pokrzywdzonej jednostki. Sugestie tego typu mogły w owym czasie napotkać podatny grunt tym bardziej, że niosły ze sobą rozwiązania procesowe analogiczne do tych, jakie od dłuższego czasu utrwalone były w prawie radzieckim. Żywiono też wówczas optymistyczne przekonanie, że pełna, stuprocentowa obsada sesji sądowych przez kwalifikowanych prokuratorów jest kwestią najbliższej przyszłości i że obecność ich na rozprawach daje dodatkową gwarancję prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, przy którym także bez osobistej interwencji pokrzywdzonego uczyni się zadość jego uzasadnionym interesom. Nie bez znaczenia mogła tu być wreszcie obawa przed pieńiactwem pokrzywdzonych, przed tym, aby przyznanych im praw nie wykorzystywali do osobistych rozgrywek, nie mających nic wspólnego z celami wymiaru sprawiedliwości.

Takie były zapewne przesłanki, które doprowadziły do usunięcia pokrzywdzonego jako oskarżyciela w sprawach publicznoskargowych przez reformę z roku 1950. Urzędowe uzasadnienie tej nowelizacji nie zostało opublikowane.

Przytoczonym wyżej racjom nietrudno jednak przeciwstawić kontrargumenty. Rozważania bowiem o charakterze prestiżowym na temat rangi urzędu prokuratorskiego pozbawione są wartości, jeśli nie wiążą się z nimi względy rzeczowe. W danym wypadku względy tego typu — jeśli w ogóle wchodziły w grę — doprowadziłyby do oczywistego błędu przede wszystkim natury politycznej, wynikającego z zapoznania jednej z podstawowych zasad naszego ustroju, jaką jest zasada więzi władzy ludowej z masami pracującymi. Nie może być bowiem więzi tam, gdzie nie ma współdziałania. Kto uniemożliwia współdzia-

łanie, godzi w samą więź. A przecież dopuszczenie pokrzywdzonego jako oskarżyciela obok prokuratora — to niewątpliwie istotna postać więzi, współpracy organu władzy z obywatelem. Pełna obsada rozpraw sądowych przez prokuratorów okazała się przez szereg lat po wprowadzeniu w życie noweli z 1950 r. nieosiągalna, a i dzisiaj jeszcze nie jest w pełni realizowana. Względy wreszcie na ukrócenie pieniactwa trudno uznać za decydujące, skoro — jak wykazuje doświadczenie — przed pieniactwem można się zabezpieczyć bez potrzeby usuwania pokrzywdzonego jako oskarżyciela z procesu.

Najlepiej i najofiarniej pracującemu prokuratorowi nieść może pomoc pokrzywdzony dopuszczony do procesu w charakterze oskarżyciela posiłkowego. Zna on bowiem w wielu sprawach przebieg zajścia z najbardziej bezpośredniego źródła — z własnych przeżyć, pamięta wiele szczegółów, które ująć mogą uwagi oskarżyciela publicznego, kontroluje z napięciem relacje świadków i wyjaśnienia oskarżonego. Pokrzywdzony-oskarżyciel pomaga nie tylko w ujawnieniu materiałów dowodowych, ale ponadto w koncentracji dowodów w decydującym momencie rozprawy. Wartość pomocy pokrzywdzonego występującego w charakterze oskarżyciela jest tym większa, im bardziej zawiłane są okoliczności sprawy, im bardziej zorganizowana była działalność sprawców. Nie można ignorować faktu, że prokurator na rozprawie jest w walce swej osamotniony i musi nieraz stawić czoło wieloosobowej, wciąż jeszcze powiązanej szeregiem nici grupie przestępców, że w natłoku badanych faktów każde jego przeoczenie będzie wykorzystane przez oskarżonych, z których każdy dysponować może pomocą obrońcy, mającego do ogarnięcia znacznie mniejszy wycinek sprawy, bo dotyczący wyłącznie jego klienta.

Pomoc ofiarowana oskarżeniu przez pokrzywdzonego jest tym bardziej wartościowa, że nie zawsze oskarżyciel działa z maksymalną energią i uwagą. Czasami nie pozwala mu na to przemęczenie, czasem rutyna przesłania mu nietypowy przebieg zdarzeń, czasem wreszcie wygodnictwo sprawia, że sprawa załatwiana jest w trybie „przyśpieszonym”. W tych wszystkich sytuacjach obecność pokrzywdzonego gwarantuje w znacznym stopniu, że sprawa rozpoznana będzie z dostateczną gruntownością. Dla pokrzywdzonego bowiem sprawa jego jest jedyną i najważniejszą; działalnością swą opierać się on będzie skutecznie powierzchownemu rozpoznaniu, zwłaszcza jeśli korzysta z pomocy adwokackiej.

Osobiste zainteresowanie sprawą przez pokrzywdzonego w niczym nie koliduje z rzetelnością i fachowością oskarżycieli publicznych. Przeciwnie, wszystkie te czynniki znakomicie się uzupełniają. Przyznanie pokrzywdzonemu praw oskarżycielskich bynajmniej nie oznacza

otwarcia wrót pieniactwu. Pieniactwo zmieści się w każdym systemie prawnym; wykorzystanie pozostawionego przez reformę z 1950 r. powództwa cywilnego stwarza dla tegoż pieniactwa obecnie prawie te same możliwości, co skorzystanie wprost z praw oskarżycielskich. Nadużyciu praw oskarżycielskich można zresztą skutecznie położyć tamę, wprowadzając przepis analogiczny do dawnego art. 479 § 2 k.p.k. (według tekstu jednolitego z 1939 r.) a zezwalający pokrzywdzonemu na wnoszenie odwołania tylko co do orzeczenia o winie oraz przepis uprawniający sąd do umorzenia postępowania przed rozprawą, jeśli z treści akt wynika, że oskarżenie jest oczywiście bezpodstawne (analogia do dawnego art. 458 § 1 k.p.k. według tekstu jednolitego z 1939 r.). Przyznanie pokrzywdzonemu praw oskarżycielskich w sprawach o przestępstwa ścigane z urzędu jest — pomijając wszelkie względy natury fachowej — istotną postacią kontroli społecznej nad działalnością prokuratury i sądów. Ta kontrola ograniczana była w minionym okresie ze szkodą dla interesów wymiaru sprawiedliwości. Ona to bowiem w swym różnorodnym procesowym kształcie (jawność, prawo do obrony, prawo do odwołania się itp.) zapewnia wyrokom sądowym najwyższy autorytet, zaufanie społeczeństwa i oddziaływanie wychowawcze.

Stara prawda, że wymagania życia silniejsze są od przepisów, które do tych wymagań nie są dostosowane, sprawdza się i w naszym systemie procesowym w kwestii traktowania osoby pokrzywdzonego. Nie zawsze bowiem sędziowie ograniczają się do strofowania pokrzywdzonego, który obserwując po złożeniu zeznań dalszy przebieg rozprawy, niesfornie kręci się, „wrywa się” z zajmowanego miejsca, podnosi jak sztubak palce do góry, prosząc o udzielenie mu głosu. Wielokrotnie jest on w trakcie rozprawy ponownie wysłuchiwany i konfrontowany; jego faktyczny udział w procesie przerasta wyznaczoną mu rolę świadka. W sprawach zaś pewnego typu (np. z art. 23 ustawy o zwalczaniu alkoholizmu z 19.XII.1959 r.) wnioski pokrzywdzonych - świadków i stosunek ich do oskarżonych nadają im charakter pseudooskarżycieli. W ten sposób, mimo rygoryzmu ustawy, życie pozwala czasami pokrzywdzonemu zawołać wprost „oskarżam”, choć przepis prawa nakazuje mu milczeć lub tylko „wnosić o zasądzenie powództwa”.

V

Stanowisko naszej ustawy karnoprosesowej wobec pokrzywdzonego jest dzisiaj bez mała odosobnione w prawie procesowym państw typu socjalistycznego. Przepisy proceduralne Bułgarskiej Republiki Ludowej, Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii i Węgierskiej Republiki Ludowej nadają pokrzyw-

dzonemu stanowisko oskarżyciela posiłkowego w sprawach ściganych z urzędu (art. 9 k.p.k. BRL, § 48 ust. 1 k.p.k. CSRS, art. 53 i 60 k.p.k. FLRJ, § 45 k.p.k. WRL). Ustawy te przyznają ponadto pokrzywdzoneму szereg ułatwień, a mianowicie: zawiadamia się go o wszczęciu postępowania sądowego (art. 168 k.p.k. BRL); przysługuje mu prawo żądania zwrotu niezbędnych wydatków i utraconych w związku ze sprawą zarobków (§ 68 ust. 1 k.p.k. CSRS); jeśli zgłasza roszczenie jako powód cywilny, należy je wymienić w akcie oskarżenia z podaniem odpowiednich danych, przy czym powództwo podlega rozpoznaniu, choćby pokrzywdzony się nie stawił (§ 138 k.p.k. WRL i § 141 ust. 3 k.p.k. CSRS).

Stosunkowo najszerszej normuje prawa pokrzywdzonego w procesie publicznoskargowym procedura jugosłowiańska. Pokrzywdzony ma tam prawo w toku śledztwa i dochodzenia zwrócić uwagę prowadzącego na wszystkie fakty i dowody, które mają znaczenie dla wykrycia przestępstwa i sprawcy oraz dla ustalenia odszkodowania. Ma on prawo badać akta także w toku śledztwa lub dochodzenia pod warunkiem, że nie będzie to szkodziło postępowaniu. Na rozprawie ma prawa strony, a więc może zadawać pytania, wnosić o przeprowadzenie dowodów, zgłaszać uwagi i wyjaśnienia oraz wnioski (art. 58 k.p.k. FLRJ). Ustawa jugosłowiańska reguluje szczegółowo prawa pokrzywdzonego na wypadek odmowy ścigania lub umorzenia postępowania. W wypadku takim prokurator obowiązany jest zawiadomić o tym pokrzywdzonego w ciągu 8 dni i pouczyć go, że może sam wszcząć lub kontynuować ściganie. Taki sam obowiązek pouczenia ciąży na sędzi, jeśli wstrzymał on postępowanie ze względu na odstąpienie prokuratora od oskarżenia; pokrzywdzony może wówczas oświadczyć przed właściwym sądem, że będzie dalej kontynuować ściganie (art. 60 i 61 k.p.k. FLRJ). Postępowanie umarza się dopiero wtedy, gdy pokrzywdzony nie rozpocznie lub nie będzie popierał ścigania w przewidzianym przez ustawę terminie albo jeśli nie stawi się na rozprawę jako oskarżyciel, mimo że był należycie na nią wezwany (art. 62 k.p.k. FLRJ). Pokrzywdzony działający jako oskarżyciel ma te same prawa co prokurator, z wyjątkiem jednak tych, które przysługują prokuratorowi jako organowi państwa. W postępowaniu prowadzonym na żądanie pokrzywdzonego prokurator może przejąć ściganie aż do zamknięcia rozprawy (art. 63 k.p.k. FLRJ).

Odrębnego omówienia wymaga uregulowanie pozycji pokrzywdzonego w prawie radzieckim. Do roku 1958 pokrzywdzony „jako taki” nie miał w procesie radzieckim praw strony procesowej i mógł występować w sprawach ściganych z urzędu jedynie jako świadek lub jako

powód cywilny (w tym ostatnim wypadku zwolniony był od opłat sądowych — art. 16 k.p.k. RSFRR); ponadto mógł występować z oskarżeniem prywatnym. Taki stan prawny przejęty został przez ustawodawcę polskiego w wyniku reform naszego k.p.k. z roku 1950. W niecałe jednak 8 lat po recepcji tego modelu przez ustawodawstwo polskie nastąpiły w prawie radzieckim zasadnicze przemiany, które objęły kompleksowo zarówno ustrój sądów, jak i prawo karne materialne oraz procedurę karną. Artykuł 24 uchwalonej w dn. 24.XII.1958 r. ustawy zatytułowanej „Podstawy sądowego postępowania karnego Związku SRR i republik związkowych” spowodował zmianę pozycji pokrzywdzonego w ustawodawstwach republik związkowych. Artykuł ten stanowi:

„Uznany za pokrzywdzonego przez przestępstwo obywatel ma prawo: składać w sprawie zeznania, powoływać dowody, stawiać wnioski, zapoznawać się z materiałami sprawy z chwilą ukończenia śledztwa, brać udział w postępowaniu dowodowym na rozprawie sądowej, stawiać wnioski o wyłączenie, wnosić zażalenia na czynności osoby prowadzącej dochodzenie, funkcjonariusza śledczego, prokuratora i sądu oraz wnosić środki odwoławcze od wyroku lub od postanowienia sądu albo sędziego ludowego. W wypadkach przewidzianych przez ustawodawstwo republik związkowych przysługuje pokrzywdzonemu prawo popierania na rozprawie sądowej oskarżenia osobiście lub przez swego oskarżyciela”.

Według art. 38 powołanej ustawy pokrzywdzony korzysta na rozprawie z takich samych praw jak pozostałe strony procesowe co do składania dowodów, udziału w ich badaniu i stawianiu wniosków. Przepis art. 44 tejsze ustawy przyznaje mu prawo zaskarżania wyroku w trybie kasacyjnym.

Jak więc widać, przytoczone przepisy nadają pokrzywdzonemu prawa strony oskarżycielskiej działającej w procesie publicznoskargowym. Nadanie tych uprawnień pokrzywdzonemu poprzedziła obszerna dyskusja,¹⁰ w której najbardziej znamieny był głos Przewodniczącego Komisji Projektów Ustawodawczych Rady Narodowości, deputowanego D. R. Rasułowa:

„Komisje projektów ustawodawczych wychodzą z założenia, że podstawowy cel postępowania karnego polega na zapewnieniu ochrony społeczeństwa socjalistycznego, ochrony praw i interesów prawnych obywateli, na zapewnieniu całkowitej ochrony człowieka pracującego,

¹⁰ Por. wypowiedzi A. Gorkina i S. Gołuńskiego w książce: *Radzieckie ustawy karne i o ustroju sądów z dnia 25 grudnia 1958 r.*, Wydawnictwo Prawnicze, 1960, str. 125 i 138.

jego zdrowia, życia, godności i majątku zdobytego uczciwą pracą. Wychoząc z tego założenia, projekt Podstaw znacznie rozszerza prawa pokrzywdzonego wskutek przestępstwa. Pokrzywdzony powinien stać się bardziej aktywnym uczestnikiem procesu karnego. Jego możliwości procesowe powinny być wykorzystywane w większym stopniu w interesie ustalenia prawdy materialnej i sprawiedliwości”.¹¹

Przemiany w prawie radzieckim należy ocenić jak najbardziej pozytywnie. Są one bowiem ustawowym przejawem, realizacją prawną nowoczesnych i humanitarnych idei, są zarazem nowym dowodem krzepnięcia i ustawicznego pogłębiania socjalistycznej praworządności w Kraju Rad. Praworządność ta, której ostrze w poprzednich okresach skierowane było na problemy ochrony ustroju i mienia społecznego, dziś w równej mierze obejmuje również troskę o poszczególne obywatela.

VI

Zwiększenie praw przysługujących pokrzywdzonemu stało się palącą potrzebą naszego wymiaru sprawiedliwości. Wyrazić się ono powinno przede wszystkim w przywróceniu pokrzywdzonemu praw strony oskarżającej w sprawach o przestępstwa ścigane z urzędu. Szczegółowe omówienie uprawnień, jakie „należą się” pokrzywdzonemu jako stronie w procesie karnym, przekracza ramy niniejszej publikacji, można jednak *de lege ferenda* wysunąć postulat, aby zajął on pozycję oskarżyciela posiłkowego o b o k prokuratora we wszystkich sprawach karnych, które go — jako pokrzywdzonego w rozumieniu art. 55 k.p.k. — dotyczą. Prawo pokrzywdzonego w rozumieniu art. 55 k.p.k. do wytażenia oskarżeń z a m i a s t prokuratora powinno być natomiast ograniczone i — jak się zdaje — dopuszczone w takim zakresie, jaki istniał przed reformą 1950 r., a więc w sprawach rozpoznawanych obecnie w trybie uproszczonym (art. 5 i nast. ustawy z 20. VII.1950 r. o zmianie przepisów k.p.k.). W pozostałych sprawach pokrzywdzony, zamiast prawa do wnoszenia oskarżeń, powinien uzyskać możliwość odwołania się do sądu od decyzji odmawiającej ścigania lub umarzającej postępowanie przygotowawcze. W toku postępowania przygotowawczego celowe wydaje się przyznanie pokrzywdzonemu prawa wglądu do akt przed zamknięciem tego postępowania. Pożądane byłoby również pozostawienie oskarżyciela w sprawach prywatnoskargowych, w których pro-

¹¹ Tamże, str. 121.

kurator objął oskarżenie w myśl art. 65 k.p.k. Wreszcie należy znieść art. 70 k.p.k. oraz zmodyfikować art. 289 k.p.k.

Proponowane zmiany dotyczą w sposób żywotny także adwokatury. Realizacja ich oznaczałaby bowiem nie tylko zwiększenie zasięgu działalności adwokatów w procesie karnym, ale przede wszystkim umożliwiłaby im szersze niż dotychczas uczestnictwo w procesie po stronie oskarżenia, w obronie pokrzywdzonych, co dla oceny społecznej roli adwokatury jako całości ma pierwszorzędne wprost znaczenie.

Problem zwiększenia uprawnień pokrzywdzonego ma szereg innych jeszcze — oprócz poruszonych powyżej — aspektów, których nie sposób omówić w ramach jednego artykułu, a które mają wielką praktyczną doniosłość. Niewątpliwie wymaga on szczegółowego opracowania połączonego z obszerną dyskusją w środowiskach prawniczych.

SPRAWDŹ, CZY JUŻ POSIADASZ TE KSIĄŻKI:

Breyer S., Dobrzański B., Gross S., Grudziński M., Ignatowicz J., Stelmachowski A., Włszniewski Z. — **KODEKS RODZINNY**. Komentarz. Praca zbiorowa pod red. M. Grudzińskiego i J. Ignatowicza. Wyd. II. Str. 880. Opr. pl. Cena zł 120,—

Policzkiewicz J., Siedlecki W., Wengerek E. — **CZYNNOŚCI SĄDOWE W SPRAWACH CYWILNYCH**. Wzory i komentarz. Str. 688 + XVII. Opr. pl. Cena zł 82,—

Policzkiewicz J., Siedlecki W., Wengerek E. — **WZORY PISM PROCESOWYCH W SPRAWACH CYWILNYCH**. Wyd. II poprawione i powiększone. Str. 460. Opr. pl. Cena zł 62,—

* * *

Do nabycia w księgarniach „Domu Książki” oraz w drodze zamówień kierowanych bezpośrednio pod adresem:

WYDAWNICTWO PRAWNICZE

Warszawa, Al. Ujazdowskie 11
